Nr. 222.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 30 września 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 września.

(Projekt zwołania konferencyi dla uregulowania sprawy bułgarskiéj i przedwstępne prace; wymarsz wojska serbskiego ku granicy bułgarskiéj; starania Rumunów i księcia Aleksandra o przyjaźń turecką. — Nowy zatarg kolonialny pomiędzy Anglią a Francyą. — Pobyt księcia Wilhelma pruskiego i p. Bratiano w Wiedniu. — Adres Izby panów reichsrathu na mowę tronową i wybór komisyi; przedłożenie rządowe co do poboru rekruta na rok 1886. — Socyaliści w Holandyi i Anglii.)

Projekt zwołania konferencyi do uregulowania sprawy bułgarskiéj, przyjęty w zasadzie przez wszystkie mocarstwa traktatowe, obraca się dotąd w sferze idealnéj i zanim zdoła przybrać jakieś namacalniejsze kształty, trzeba będzie niejednę jeszcze zamienić notę, porozumieć się co do materyi, nad którą przyszła konferencya ma obradować, trzeba daléj pogodzić sprzeczne dotąd ze sobą zapatrywania i dążności gabinetów, a Porcie dać rękojmią, że przyszły areopag międzynarodowy nie będzie tak samo, jak kongres berliński w r. 1879, dekretował nowego podziału Turcyi. Po usunięciu tych wszystkich rozlicznych trudności może dopiero wyjść zaproszenie do mocarstw, ażeby obesłały konferencyą. Czasu więc nie mało upłynie, zanim dyplomaci zasiądą do zielonego stołu, by z martwą literą prawa w ręku wziąć się do gaszenia wybuchającego pożaru na półwyspie bałkańskim. Które mocarstwo pierwsze będzie grało skrzypce w tym koncercie europejskim, nie trudno odgadnąć. Jak wczorajszy doniósł telegram, wystąpiła pierwsza Rosya z projektem zwołania konferencyi, ale już dzisiejsza depesza opiewa, że p. Giers, który zdąża do Kopenhagi do cara, zawita poprzednio do Friedrichsruhe, gdzie w téj chwili bawi już zapewne książę Bismarck. Druga dzisiejsza depesza z Londynu zapewnia, że wielkie mocarstwa doradziły Grecyi na propozycyą Francyi, ażeby zajęła spokojniejszą postawę; ta sama rada ma być przesłaną innym także państwom bałkańskim. Czy ta rada znajdzie posłuch, czy Serbia, Grecya i Rumunia bez gwarancyi kompensat zechcą spokojnie przypatrywać się akcyi wielkich mocarstw i zgodzić się na unią bułgarską, nie będziemy przesądzali, ale, jak dziś rzeczy stoją, mało jest ku temu widoków. Armia serbska stoi pod bronią i część jéj, według dzisiejszych doniesień, zdąża ku granicy bułgarskiéj; 4 bataliony milicyi serbskiéj obsadziły granicę od Rajkowa aż do Balinnos w okręgu Kniezewacz. Grecki minister marynarki rozporządził uzbrojenie całéj floty i łodzi torpedowych; załogi w Peloponezie zaopatrzone w całkowity rynsztunek wojenny, znajdują się w téj chwili w marszu ku granicom kraju. Król Karol rumuński przyjmował w niedzielę na zamku Sinaia nowo mianowanego posła tureckiego Ahmetzia beja, wręczającego mu swą akredytywę. Król wynurzał w obec posła przyjazne swe uczucia dla państwa ottomańskiego, kładąc mianowicie przycisk na to, ażeby sułtan długo i szczęśliwie panował. O te same względy i sympatye Turcyi stara się i książę Aleksander bułgarski, któremu ze strony Rosyi większe bez wątpienia grozi niebezpieczeństwo, aniżeli ze strony sułtana. Książę utracił wszelki mir nie tylko pomiędzy panslawistami, ale i w urzędowych sferach rosyjskich. „Nowoje Wremia“ desygnuje już dzisiaj na tron zjednoczonéj Bułgaryi księcia Mikołaja czarnogórskiego. I ta to nienawiść rosyjska pcha księcia Aleksandra w ramiona Turcyi. W niedzielę przybył on do głównego meczetu w Filipopolu, gdzie mu zebrane duchowieństwo i ludność muzułmańska świetne zgotowała przyjęcie; najwyższy mufti powitał go jako księcia północnéj i południowéj Bułgaryi. Książę Aleksander i czynem dokumentuje, jak mu jest drogą przyjaźń turecka. Rząd jego w Filipopolu energiczne zarządził środki, celem przytłumienia w zarodzie wszelkiéj agitacyi rewolucyjnéj w Macedonii. Na kogo padnie podejrzenie, że chce wywołać ruch zbrojny, ten stawiony zostanie przed sąd wojenny. Do władz wojskowych i cywilnych wyszły z Filipopolu rozkazy, ażeby baczyły jak najpilniéj na utrzymanie porządku publicznego i zapobiegały wszelkim czynnościom powokacyjnym. — Nowi ministrowie tureccy dali już znak życia; obejmując urzędowanie, uczynili ambasadorom mocarstw propozycyą, ażeby Turcyi wolno było interweniować w wschodniéj Rumelii. Jest to zwykła formalność; Porta musi choć w zasadzie bronić swych praw zwierzchniczych. O zbrojeniu się Turcyi nie odbieramy żadnéj wiadomości; jeżeli Porta w pierwszéj zaraz chwili nie wysłała wojsk swych do Rumelii, to z pewnością nie uczyni tego dzisiaj, kiedy zdała się na łaskę i niełaskę mocarstw.

Nowy gabinet turecki zdaje się inną chcieć prowadzić politykę w kwestyi egipskiéj. Przed kilku jeszcze dniami uważano misyą Drummonda Wolffa za rozbitą. Komisarz angielski, wybierając się do Kairu, wystósował do Porty memoryał, w którém nie poczynił żadnych propozycyi co do porozumienia się Anglii i Turcyi w kwestyi egipskiéj, ani też nie wspomniał słowa o okupacyi Egiptu przez wojsko turecko-angielskie. Wolff napomknął tylko o ewentualności wysłania wojska tureckiego, ale ponieważ nie chciał określić terminu, w którym Anglia przyrzekłaby opuścił Egipt, przeto Porta odstąpiła zupełnie od zamiaru wysłania tamdotąd wojska swego. Dzisiejszy gabinet turecki zmienić widocznie pierwotną decyzyą, gdyż jak opiewa dzisiejszy telegram carogrodzki, powiadomił Wolffa, że gotów natychmiast podjąć dawne rokowania. P. Wolff pozostanie prawdopodobnie nadal w Carogrodzie.

Kolonialna rywalizacya wywołuje od czasu do czasu zatargi pomiędzy Francyą a Anglią. Francya zajęła w tych dniach miejscowość Ambado, położoną na wschodniém wybrzeżu Afryki, w pobliżu Zeilah, kolonii angielskiéj. Wicekonsul angielski kazał z powodu tego aresztować Abu Backera paszę. Komendant francuskiego okrętu „Météore“ zażądał wypuszczenia na wolność aresztowanego, dowodząc, że pozostaje on pod opieką francuską. Do Zeilah popłynął już okręt angielski, a lądowe wojsko angielskie maszeruje do Boulhar. Mamy więc nowy zatarg kolonialny.

Książę Wilhelm pruski był wczoraj z wizytą u hr. Kalnokiego i bawił u niego przez czas dłuższy. Pobyt więc wnuka cesarza Wilhelma w stolicy austryackiéj nie jest bez znaczenia politycznego, jak to początkowo przedstawiano. Książę pruski poluje wprawdzie, ale konferuje także z ministrem austryackim. W Wiedniu bawi także prezes ministerstwa rumuńskiego Bratiano. Wczoraj przyjmował go cesarz na prywatném posłuchaniu.

Izba panów reichsratu wiedeńskiego przyjęła wczoraj jednogłośnie wniosek Kardynała Ganglbauera, żądający wystósowania adresu na mowę tronową, i obrała komisyą adresową i komisye stanowe. Izbie deputowanych przedłożył rząd projekt do ustawy, dotyczący poboru rekrutów na r. 1886.

W Holandyi podnosi coraz śmieléj głowę socyalna demokracya. Rząd kazał wczoraj aresztować socyalistę Vanomeren za obrazę majestatu. Dało to hasło do rozruchów. Socyaliści wystąpili na ulicę z czerwonemi chorągwiami i nie chcieli ich zwinąć, mimo kilkakrotnego zawezwania policyi. Użyto więc broni i rozpędzano tłumy ludu, przyczém kilka osób odniosło rany; czterech burzycieli porządku publicznego aresztowała policya.

I w Anglii poczyna wschodzić ziarno socyalizmu, posiane ręką radykalizmu panów Dilke i towarzyszy. Na przedmieściu Londynu, na Limehouse, odbyła się wczoraj wielka manifestacya socyalistyczna. Wzięło w niéj udział około 8000 osób. Policya pozwoliła na tę manifestacyą pod warunkiem, że nie ucierpi na tém ruch uliczny. Mityng odbył się spokojnie. Przemawiało kilku mówców socyalistycznych; uchwalono rezolucye na rzecz wolności słowa i wolności zbierania się na ulicach.

Dzień 1 października:

Wiele tysięcy rodaków naszych, wydalonych z granic państwa pruskiego, będzie musiało w dniu 1 października, jako ostatnim terminie prekluzyjnym, opuścić Prusy Zachodnie i Wschodnie, Wielkopolskę i Slązk Górny, aby pójść albo na tułactwo w obce strony, albo też wrócić do zaboru rosyjskiego lub austryackiego w niepewności o jutro, o chleb i przyszłość rodziny.

Wyjątkowo tylko pozostaną tu i owdzie jednostki, którym na dłuższy pobyt pozwolono, przepisując dzień 1 stycznia jako ostatni termin opuszczenia granic państwa pruskiego.

Bolesném wspomnieniem zapisze się w rocznikach naszych dzień 1 października, dzień smutnego przymusowego wychodztwa, rozdzierający węzły pokrewieństwa, przyjaźni i zażyłości, rujnujący względne szczęście i spokój tylu rodzin!

Nie w naszéj mocy było powstrzymać ten niesłychany w dziejach XIX w. środek wypędzania Polaków z ojczystéj ziemi, na któréj rozdartych częściach dozwolony i traktatami poręczony jest pobyt wszystkich Polaków bez względu na państwo, do którego przydzieleni zostali.

Petycye nasze, deputacye nasze, słowa posłów naszych pozostały bez skutku.

Z sercem żałością przepełnioném żegnamy Was wygnańcy z ojczystéj ziemi, tułacze bez dachu i chleba, ofiary zimnéj racyi stanu, polecając Was opiece Wszechmocnego Boga, Ojca opuszczonych i uciśnionych.

Niechaj Was prowadzi św. Rafał, Patron podróżnych, niech Was osłoni tarczą swoją św. Michał Archanioł, pogromca piekielnego smoka.

Dzień 1 października, dzień wygnaństwa Waszego, jest rozpoczęciem świętéj modlitwy Różańcowéj, którą z polecenia Ojca św. na uproszenie miłosierdzia Bożego za przyczyną Najświętszéj Panny odprawiać będą wszyscy wierni katolicy wielkopolskiéj ziemi.

W tych modlitwach i o Was pamiętać będziemy, polecając Was opiece i przyczynie Królowéj Niebios i Królowéj Korony Polskiéj.

Bóg z Wami!

Wybory w Poznaniu.

Komitet wyborczy miasta Poznania, który w skutek powtarzających się zakłóceń spokoju na zebraniach przedwyborczych w Poznaniu ujrzał się zniewolonym do złożenia urzędu swego w ręce Centralnego Komitetu na W. Ks. Poznańskie, odebrał pod dniem 26 b. m. pismo najwyższéj naszéj władzy wyborczéj, które w dniu wczorajszym w pismach tutejszych ogłoszone zostało.

Prowincyonalny Komitet naszéj dzielnicy pochwala najzupełniéj dotychczasowe postępowanie Komitetu miasta Poznania, nie przyjmuje jego dymisyi, poleca mu, aby raz jeszcze zwołał walne zebranie przedwyborcze i wyraża nadzieję, że garstka ludzi zbłąkanych, która uniemożebniła przeprowadzenie czynności przedwyborczych, powołana raz jeszcze na zebranie wyborcze, zastósuje się do rozporządzeń władzy legalnéj, którą jest obecny komitet wyborczy miasta Poznania.

Komitet ten, stósując się do polecenia Komitetu Centralnego, zwołuje na czwartek dnia 1 października godzinę 7 wieczorem do sali Lamberta walne zebranie przedwyborcze.

Przyspieszenie terminu nastąpiło dla tego, aby walne zebranie wybrało co najprędzéj Komitet wyborczy, któryby wziął w rękę i energicznie przeprowadził przygotowania do wyborów, wymagające wiele pracy, trudów i kosztów.

Już w dniach 1, 2 i 3 bm. wyłożone będą spisy wyborców; — zadaniem nowego Komitetu będzie w pierwszéj linii postarać się o dokładne przejrzenie tych list przez wyborców, a następnie postaranie się o kopią tych spisów, bez których prawidłowe przeprowadzenie wyborów w 43 okręgach prawyborczych jest niepodobieństwem.

Miejmy nadzieję, że ziszczą się oczekiwania Komitetu tak prowincyonalnego, jako też Komitetu poznańskiego, że zebranie czwartkowe odbędzie się poważnie i spokojnie, choćby tylko przez wzgląd na możebność prawdziwego i pomyślnego przeprowadzenia wyborów sejmowych.

Kto chce przyłożyć rękę do rozprzężenia wszelkiego ładu i porządku, kto chce otworzyć na oścież bramę anarchii i pokątnemu burmistrzowaniu, kto chce wywołać znów cienie secesyi i rokoszu przeciw obowięzującym nas przepisom — ten niechaj krzykami i niesfornemi hałasami rozbija przyszłe walne zebranie przedwyborcze.

Komitet wyborczy miasta Poznania podejmuje się obowiązku przeprowadzenia czynności przedwyborczych jedynie z rozkazu Komitetu Centralnego, którego, jako najwyższéj władzy wyborczéj, słuchać ma święty obowiązek.

Komitet ten, trzymając się ściśle przepisów regulaminowych, nie myśli nikomu narzucać swych zdań, polecać kandydatów, proponować członków Komitetu przyszłego. Czynność tę pozostawia walnemu zebraniu, a sam przestrzegać jedynie będzie legalności w przeprowadzeniu tego, co regulamin wyborczy przepisuje.

Wybory.

Walne Zebrania odbędą się *w niedzielę*, dnia 4 października w Trzemesznie.

W niedzielę dnia 11 października w Nakle.

W niedzielę, dnia 18 października o godzinie 1/24 po południu w *Kamionnie* (na powiat międzychodzki). Poseł ks. dr. Jażdzewski zda sprawę z czynności poselskich.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę dnia *4 października* po nabożeństwie w południe *w Świeciu* na sali Aronsohna.

W niedzielę, dnia *4 października* o godzinie 1 z południa w Czersku, na sali p. Kruczyńskiego sprawozdanie z czynności Koła polskiego wygłosi p. Wł. Wolszlegier.

W poniedziałek dnia *5 października* o godzinie 2 po południu w *Lubawie*, w lokalu p. Jonasa. Sprawę z czynności poselskich zdawać będzie p. Ignacy Łyskowski.

We wtorek dnia *6 października* o godzinie 2 po południu w *Nowém Mieście* w lokalu p. Dreyera. Sprawę z czynności poselskich zdawać będzie p. Łyskowski.

W niedzielę dnia *11 października* o godzinie 4 po południu *w Brodnicy* na sali hotelu rzymskiego.

Walne zebranie we Wrześni zagaił w niedzielę o godzinie 4 po południu ksiądz prob. Kulesza z Gozdowa, zapraszając na mównicę posła księdza dra Stablewskiego, który w przeszło godzinném przemówieniu dotknął wszystkich czynności Koła polskiego w sejmie pruskim, mówił o krzywdach narodu polskiego, o nieusprawiedliwionych zarzutach, jakie nawet od stołu ministeryalnego na Polaków spadają. W końcu zawezwał szanowny posel wyborców do ścisłego wykonywania obowiązku podczas nadchodzących wyborów. — Hucznemi oklaskami podziękowano posłowi za jego wywody, a na wniosek hr. Ponińskiego odezwały się po trzy kroć okrzyki „Niech żyje!“

Po odczytaniu przez pana Nowakowskiego sprawozdania z czynności komitetu, a przez księdza Janasa ze stanu kasy, przystąpiono do oboru komitetu. W skład komitetu wchodzą pp.: ksiądz prob. Kulesza, Nowakowski, ks. Janas, Zychlińskiego, Hoffmann, ks. Hubert.

Zatwierdzono również dotychczasowych delegatów:

ks. prob. Kuleszę i
p. Lutomskiego ze Stawu.

Lista kandydatów brzmi:

Msgr. Stablewski z Wrześni,
Franciszek Brzeski z Cieślina,
Kaźmirz Jarochowski z Poznania.

Następnie przemawiał p. dr. Szymański z Poznania o wyborach.

Po załatwieniu kilku formalności solwował przewodniczący posiedzenie.

Zebranie wyborców powiatu odolanowskiego zagaił w niedzielę na sali p. Kornobisa w Ostrowie przewodniczący komitetu p. Bronikowski z Chotowa, udzielając głosu posłowi odolanowsko-ostrzeszowskiemu, p. pułkownikowi Zakrzewskiemu, który w dłuższém przemówieniu scharakteryzował położenie nasze tak względem religijnym, jak narodowym. W końcu dotknął szanowny poseł i zajściach poznańskich, ubolewając nad niezgodą, jaka od pewnego czasu w Poznaniu zapanowała. Zebrani podziękowali szanownemu posłowi za piękny jego wykład, i poparli jego wywody co do zajść poznańskich.

Delegatem wybrany został p. Aleksander Brodowski z Psar.

Zastępcą jego ks. prob. Kaczmarek z Ociąża.

W skład nowego komitetu wchodzą pp. Bronikowski z Chotowa, Skarzyński z Miedzianowa, R. Zabłocki z Osieka, ks. Berkowski z Odolanowa, ks. J. Sikorski z Ostrowa, Józewicz z Nychów, Karol Bartosz z Małéj Topoli.

Przy następnym numerze porządku dziennego, to jest ustanowienia listy kandydatów, zabrał głos p. Zakrzewski i ze względu na nadwątlone zdrowie i wiek podeszły oświadczył, że mandatu nie przyjmie. Na ogólne i usilne jednakże prośby przyrzekł i nadal posłować. — Przyjęta lista kandydatów brzmi, jak następuje:

Ignacy Zakrzewski z Poznania,
Henryk Skarzyński z Miedzianowa.
Bronikowski z Chotowa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący solwował posiedzenie.

Zebranie w Ostrzeszowie. Naznaczone w niedzielę Walne Zebranie przedwyborcze zagaił przewodniczący w komitecie powiatowym p. Aleksander hr. Szembek ze Słupi i zaproponował zgromadzonym p. Bron. Grabowskiego z Tokarzewa na przewodniczącego Walnemu Zebraniu, nn co się jednomyślnie zgodzono. P. Grabowski poprosił do pióra p. Bronikowskiego z Marszałek. Ponieważ szanowny nasz poseł, p. dr. Henryk Szuman, nie mógł do nas ze sprawozdaniem poselskiem zjechać, przeto przystąpiono do sprawozdania z czynności komitetowych, którego referentem był p. Alfons Oświecimski z Oświecimia.

Następnie zdał sprawę z funduszów kasy wyborczéj skarbnik pan Nestor Wężyk z Rogaszyc z czego się pokazało, że po opędzeniu miejscowych wydatków i przesłaniu 41.10 mrk. do kasy centralnéj, zostało jeszcze kilkpnaście marek.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do wyboru nowego komitetu. Dotychczasowy przewodniczący p. Aleksander hr. Szembek podziękowawszy za tę godność, która według niego należy się starszym i zasłużeńszym z grona obywateli niż on, zaproponował p. Grabowskiego, na co się też Walne Zebranie zgodziło. Reszta członków komitetu: pp. Włodzimirz Wąster, ks. Goński, N. Wężyk i Alf. Oświecimski, została na nowo wybraną.

Na delegata wybraliśmy p. Aleksandra hr. Szembeka, a na jego zastępcę p. Włodzimirza Wąstra.

Przy punkcie 7 porządku dziennego: Kasa wyborcza, ks. Goński usilnie polecał zgromadzonym większą dla tejże kasy szczodrobliwość i ogólniejszą pamięć, iżby każden choć z najmniejszym datkiem poczuwał się do zasilania jéj, ażeby nie była w takim kłopocie jak dotąd. P. Aleksander hr. Szembek zaś polecał, ażeby mężowie zaufania, po okręgach naznaczeni, tą sprawę się zajmowali, ułatwiając i przez to pracę skarbnikowi i przyczyniając dochodów kasie.

Dalszą czynnością walnego zebrania było postawienie listy kandydatów na posłów. Zgodzono się na:

1. Dr. Henryka Szumana.
2. Piotra hr. Szembeka.
3. Dr. Łebińskiego.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego: wnioski zgromadzonych, p. Urbański z Ostrzeszewa, potępiając gorszące zajścia na zgromadzeniach przedwyborczych w Poznaniu, wniósł, ażeby walne zebranie dało wyraz swego oburzenia na tak niecne postępowanie wichrzycieli, co też jednomyślnie uczyniono z prośbą, ażeby to potępienie wichrzycieli w pismach publicznych ogłoszone zostało, czemu się niniejszém zadość czyni. Prócz tego gospodarz Trzeciak z Wyszanowa, poprosiwszy o głos, zachęcał do zgodnego i sumiennego dopełnienia obowiązków wyborczych, jakie na nas smutne i ciężkie położenie Ojczyzny, Kościoła i szkoły wkłada. Wdzięcznie też i z uznaniem wspomniał o zabiegach naszych posłów, którzy z taką wytrwałością upominają się o krzywdy nasze na polu religii i języka. — Inny znowu ze stanu wiejskiego, włódarz z Jutrkowa, prosił, ażeby starsi bracia: panowie i duchowni wpływali na ciemnych, co to „na głosy“ chodzić nie mają sobie jeszcze za obowiązek, ażeby i tacy do spełnienia swego obowiązku się poczuli.

Kiedy wyczerpnięto porządek dzienny, pan Dembiński z Lubczyny wniósł o podziękowanie tak Komitetowi za podjęte około pomyślnego przeprowadzenia wyborów starania, jako też panu przewodniczącemu dzisiejszego walnego zebrania, na co zgromadzenie powstaniem z miejsc i okrzykiem „Niech żyją!“ odpowiedzieli. Zebranych było około 70.

Dnia 21 bm. jak w gazecie kwidzyńskiéj piszą z Kwidzyna, odbyła się w Gdańsku umowa wyborczego komitetu zachodnio-pruskiéj partyi centrum, na któréj też kilku panów z Kosznejderyi było obecnych. Po zaciętym oporze (Nach hartnäckigem Widerstande) Kosznejdrów postanowiono, przy teraźniejszych wyborach do sejmu wspólnie iść z Polakami. Inne gazety

niemieckie donoszą, że w okręgu chojnicko-człuchowskim katolicy niemieccy ofiarowali konserwatystom kompromis, którzy go jednak nie przyjęli, ponieważ niemieccy katolicy żądali, aby naprzód na ich kandydata głosowano.

W sprawie wydalania.

Od komitetu dla wygnańców odbieramy pismo następujące:

„Wygnańcom, powracającym w strony rodzinne, a mianowicie do Królestwa Polskiego, udzielamy wszelkiéj możliwéj pomocy. — Zanosimy uprzejmą prośbę do wszystkich ludzi dobréj woli, aby pośredniczyli, o ile tego potrzeba, między potrzebującymi opieki, a podpisanym komitetem.

Adres komitetu: M. Więckowski w Poznaniu W. Rycerska 12.

Poznań, 29 września 1885.

Komitet dla wygnańców.

L. Graeve, przewodniczący. M. Więckowski, sekretarz.

Z Wrześni donoszą, że niektórym z wydalonych zakomunikowano w tych dniach ustnie, że tymczasowo cofnięto dla nich dekrety banicyjne. — Byłoby zapewne korzystném, gdyby deputacya inowrocławska publicznie ogłosiła odpowiedź ministra, która podobno już nadeszła.

Z Ossówca, w powiecie mogilnickim, jednemu człowiekowi, Pinskiemu, który już tam przeszło lat 40 przebywał, pozwolił landrat w Mogilnie na dalszy pobyt w Księstwie; drugiemu, Ładowskiemu, także z Ossówca, który téż blisko lat 40 tutaj przebywa, kazał zrobić podanie o cofnięcie banicyi. Ci dwaj więc bez starania tutaj pozostaną.

W Toruniu obiegają pogłoski, iż urzędnicy rosyjscy radzą osiadłym wzdłuż granicy Królestwa poddanym pruskim, iżby się naturalizowali, gdyż łatwo być może, że obcych poddanych, mieszkających w pasie granicznym, poczną władze rosyjskie wydalać.

Pomiędzy wydalonymi znajduje się Piotr Karsnicki, zajmujący się gospodarstwem, który w Księstwie od lat 22 przebywał.

Z pod Wilatowa wydalają ogrodnika Grotkowskiego Adama, który nie może zdążyć ani sprzątnąć ani sprzedać ogrodowizny.

Ksiądz prob. Chrustowicz złożył na ręce sekretarza komitetu dla wygnańców, p. Więckowskiego, 40 egzemplarzy mowy swéj, wygłoszonéj w kościele farnym na nabożeństwie za duszę ś. p. Władysława Niegolewskiego. Cena egzemplarza 50 fen.

Pan Feliks Zakrzewski — Wola Trembecka p. Kutno, przyjmie ogrodnika za dobrém wyposażeniem.

Pośrednik, czy rozjemca?

Wiadomość o zaproponowaniu Ojcu świętemu tak nadzwyczajnie ważnéj roli w zatargu niemiecko-hiszpańskim o wyspy karolińskie wywarła w publicystyce europejskiéj bardzo silne wrażenie.

Dziś półurzędowa prasa niemiecka, jak n. p. „Kölnische Ztg.“ i „Berl. Polit. Nachr.“ stara się zmniejszyć znaczenie téj wiadomości i pisze, iż oba rządy zgodziły się rzeczywiście na to, aby poprosić Papieża o pośrednictwo na przypadek, gdyby się ze sobą porozumieć nie zdołały. Pierwotne doniesienia brzmiały zupełnie inaczéj.

Jakkolwiek bądź — faktem jest, że rządy niemiecki i hiszpański zwróciły się zgodnie do Ojca św. z propozycyą pośrednictwa, czy téż sądu polubownego, i że Ojciec św. zgodził się na tę propozycyą. Ambasador hiszpański przy Stolicy św. margr. de Molins i poseł pruski p. Schlözer mieli już posłuchanie u Ojca św. i Kardynała sekretarza stanu.

Czy rola, któréj się podjął Ojciec św. będzie rozjemczą, czy téż pośredniczącą, czy czynność w jednym lub drugim kierunku rozpocznie się natychmiast, czy téż dopiero późniéj, powyczerpaniu wszystkich sposobów ugodowych ze strony Niemiec i Hiszpanii, o tém nie wiemy, gdyż sprawa toczy się w ścisłéj tajemnicy na drodze dyplomatycznéj.

O ile jednakże z pewnych ubocznych wzmianek sądzić można, to Ojciec św. przyjął tylko rolę pośrednika, która z natury swojéj wielce się różni od roli rozjemcy.

Wyrok rozjemcy jest stanowczy i zobowięzuje obie strony, które sobie zgodnie rozjemcę obrały do bezwarunkowego poddania się jego decyzyi.

Gdy się takiemu wyrokowi obie strony poddadzą — jedna będzie z pewnością z niego niezadowoloną i żywić będzie do niego żal głęboki. Gdy strona z wyroku niezadowolona posunie się do nieuszanowania rozjemczéj decyzyi — powaga rozjemcy jest na szwank narażona.

Inaczéj ma się rzecz przy pośrednictwie, gdzie dwie strony, nie mogące się porozumieć, wzywają trzeciéj na pośrednika, aby, zważywszy dokładnie argumenta za i przeciw, wypowiedziała, w czém która strona ustąpić winna, lub jakby z innego punktu widzenia sprawę załatwić można.

Ojciec św. Leon XIII nie chciałby zapewne przyjąć tak trudnego i niewdzięcznego obowiązku, jakim jest urząd sędziego rozjemcy, gdyż ani Hiszpanii, najwierniejszéj dotąd córy katolickiego Kościoła, ani potężnego władzcy Niemiec przeciwko Stolicy św. nieprzychylnie usposobićby nie chciał; nie mógłby téż dostojnego stanowiska swego narazić na tę zniewagę, iżby wyrok jego lekceważyć i innego załatwienia sprawy szukać miano. Rola pośrednika, ograniczająca się na proponowaniu drogi do zgody, nie pociąga za sobą takich następstw, pozostawiając wolność wycofania się tak zwaśnionych, jak i pośredników.

Nie rozstrzygając ostatecznie téj kwestyi, dotąd niewyjaśnionéj, zwracamy raz jeszcze uwagę na to, iż bądź jak bądź zażądanie pośrednictwa, czy rozjemstwa Ojca św., jest nowym dowodem, że Papieztwo mimo ucisku i niedoli, w jakiéj się znajduje, nie straciło nic z téj wielkiéj powagi, jakiéj zażywało wśród ludów Europy.

Nie cesarz austryacki (spokrewniony z Alfonsem XII), nie Francya, ani Anglia, interesowane w polityce kolonialnéj, — nie król włoski, ani car rosyjski, lecz Namiestnik Chrystusa, chociaż ograbiony z dóbr doczesnych i pozbawiony dziedzictwa Piotra św., daje najpewniejszą rękojmią, że z tytułu urzędu swego, jako Najwyższy zwierzchnik całego chrześciaństwa, z tytułu powagi, nauki i bezstronności najlepiéj sprawę tę poprowadzi i pokieruje.

Nieuniknioném następstwem tego kroku ze strony Niemiec i Hiszpanii powinno być uznanie potrzeby niezawisłości Stolicy św. Papież, pobierający rentę od rządu włoskiego, zależny od jego sądów lub jego widzimisię, nie mógłby społeczeństwom, narodom i rządom wyświadczyć takiéj przysługi, jaką jest rola pośrednika, lub bezstronnego rozjemcy w kwestyach takiéj nadzwyczajnéj doniosłości.

Jakie książę Bismarck miał uboczne powody i względy na oku, aby — jak twierdzą — z własnéj inicyatywy prosić Papieża o pośrednictwo, wolno nam się domyślać, ale nie mamy powodu tych domysłów naszych głośno wypowiadać. Tyle jest rzeczą pewną, że do zachwiania niewzruszonéj stanowczości Papieża w sprawach kościelno-politycznych żadne sztuczki dyplomatyczne nie okażą się dość silnemi.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Prasa rosyjska, zaskoczona znienacka wypadkami na półwyspie bałkańskim, przepełniona jest artykułami na temat rewolucyi filipopolskiéj. Zdanie „Moskow. Wiedom.“ o całéj téj sprawie zakomunikowaliśmy przed kilku dniami, dziś cytujemy poglądy innych poważniejszych dzienników rosyjskich. „Nowosti“ uważają wypadki zaszłe na półwyspie bałkańskim za szkodliwe dla interesów Rosyi i piszą:

Egzystują pewne domniemania i przypuszczenia, nie mówiące wcale na korzyść szczerości postępowania księcia Aleksandra w ogóle, a w szczególności względem Rosyi. Ale jakiekolwiek byłyby własne widoki księcia bułgarskiego, w danym razie jest on za nie odpowiedzialnym osobiście przed Rosyą i innemi państwami.

„Nowoje Wremia“ podziela w zupełności powyższe zdanie.

„Sowremennyja Izwiestia“ stawiają również pytanie, czy połączenie się Wschodniéj Rumelii z Bułgaryą nie sprzeciwia się widokom Rosyi?

Wpływy Rosyi w Bułgaryi słabną z dnia na dzień i nie zdziwimy się wcale, jeśli pewnego pięknego poranku usłyszymy, że z połączonego księstwa wygnano wszystkich rosyjskich poddanych. Co innego było przed podpisaniem san-stefańskiego traktatu, co innego jest obecnie: wpływy austryackie owładnęły cały półwysep bałkański. Dopomagając do połączenia się księstw, Austrya ułatwia sobie przyszłe zawładnięcie bałkańskim półwyspem i zupełną zagładę rosyjskich wpływów. Należy jednak przyznać następcom Metternicha, że potrafią działać z cierpliwością i zręcznie wygarniają cudzemi rękami kasztany z popiołu. Rosyjska armia swoją krwią utarła drogę Austryakom do Bośni i Hercegowiny, a rosyjska dyplomacya dopomoże téjże austro-węgierskiéj monarchii dojść do Saloniki.

„Petersburskaja Gazeta“ także przewiduje rozszerzenie się niemieckich wpływów w Bułgaryi i Rumunii.

Powinniśmy się obawiać, aby połączona Bułgarya nie poddała się ostatecznie natchnieniom wiedeńskiego gabinetu, gdyż położenie nasze na bałkańskim półwyspie byłoby wcale nie do pozazdroszczenia: Bośnia i Hercegowina przyłączone zostaną do Austryi; w Rumunii i Bułgaryi niemieccy przywódzcy naturalnie więcéj dbać będą o interesa niemieckie, aniżeli rosyjskie, a Serbia i teraz już dla nas jakby przepadła. Możemy liczyć tylko na sympatyą Czarnogórza, ale to platoniczne współczucie mało nam korzyści zapewnia, gdyż księstewko to ze wszystkich stron otoczone będzie austryackiemi posiadłościami. Przy takim składzie rzeczy Austryi bardzo wygodnie będzie sięgała ręką po Macedonię i urzeczywistni plan ułożony w Berlinie. Ale takie postępowanie staje w poprzek naszym interesom; my nie możemy ani pozwolić zabrać sobie bałkańskiego rynku, ani dopomagać wzrostowi potęgi Austryi na półwyspie, tém mniéj, że towarzyszyłoby mu „skatolicyzowanie“ prawosławnéj ludności. Jeśli groźne te następstwa uda się naszéj dyplomacyi zażegnać swojemi własnemi środkami — tém lepiéj, w każdym jednak razie dyplomacya będzie musiała działać energicznie w duchu utrzymania naszych wpływów, gdyż my nie możemy zgodzić się na to, aby ofiary — poniesione przez nas podczas ostatniéj kampanii i po ukończeniu już takowéj — nie wydały żadnych owoców, lub téż, aby korzyści z tych ofiar ciągnęły inne państwa.

„Ruskija Wiedomosti“ z wielką godnością bronią praw Rosyi do oddziaływania na przebieg wypadków, spowodowanych przez wyswobodzoną Bułgaryą.

Rosyi mniéj, aniżeli komu innemu, przystoi być bezczynnym widzem tych komplikacyi. Przewrot obecny, tak nieoczekiwanie naruszający spokój Europy, jest następstwem wyswobodzenia Bułgaryi rosyjskim orężem. To dzieło rąk naszych, za które leliśmy krew naszę. Za wypadki obecne jesteśmy o tyle odpowiedzialni, o ile zainteresowani w ich rezultacie. Niepodobna zataić, że bez względu na ów rezultat, każdy nasz krok uczyniony w téj sprawie, będzie miał decydujące znaczenie dla całego słowiańskiego świata, a zarazem dla znaczenia Rosyi i roli, jaką w tym świecie odegrać jéj wypadnie. Niepodobna przewidzieć, do czego doprowadzi niepowstrzymany bieg wypadków. Można tylko wyrazić nadzieję, że bez nowych ofiar i wstrząśnień zdołamy wybrnąć z trudnego położenia, pozostając wiernymi od wieków przyjętym zasadom rosyjskiéj polityki.

„Swiet“ zapatruje się na kwestyą optymistycznie i pisze, że jakkolwiek wypadki ostatnie mogą być nieprzyjemne, jednak zakończą się pomyślnie.

Nie zna zupełnie tegoczesnego ustroju Europy ten, kto przypuszcza, że takie dzieło mogło się spełnić bez wyraźnéj woli monarchów, dzierzących obecnie ster losów całego świata. Przygotowania do powstania szły z zadziwiającą szybkością. Dnia 11 września we wszystkich cerkwiach w Bułgaryi odbyły się nabożeństwa za pomyślność cesarza Aleksandra III, protektora Bułgaryi, i na intencyę księcia Aleksandra bułgarskiego. Data ta wypadła w rocznicę wzięcia Szybki. Usposobienie ludu było wielce patryotyczne. W Sliwnie np. po nabożeństwie za rosyjskich i bułgarskich bohaterów z ostatniéj wojny, p. Kurtiew na bankiecie wypowiedział świetną mowę, zakończoną następującemi słowami: „Fakta jasno dowodzą, że dalsza egzystencya Wschodniéj Rumelii jest niemożebna; jak najprędsze połączenie się jéj z Bułgaryą, oddychającą swobodnie pod panowaniem nie paszy, ale Aleksandra I, jest dla Wschodniéj Rumelii konieczne, choćby miało być dokonane z orężem w ręku. Czas już na to wielki. Winniśmy być przygotowani na to, że pewnego, niedalekiego już dnia wspaniały lew powoła naś do połączenia, zlania się z nim. Niech żyje cesarz Aleksander! Niech żyje nasz książę Aleksander i połączona Bułgarya! Precz z Rumelią! (okrzyk: „hura.“). W Bazardżiku i Katofer miały miejsce podobne demonstracye. W niektórych wsiach chłopi podnieśli bunt, wykrzykując: „precz z Rumelią!“ W Aszik-Seneklii włościanie odmówili płacenia danin, we wsi Katunice rada odmówiła zatwierdzenia listy podatkowéj. Do Golembo Konare musiano wysłać trzy oddziały żandarmów z powodu buntu.“

Wszystko to świadczy, że rzecz była od dawna ukartowana, co byłoby nie uszło w żaden sposób uwagi znaczniejszych mocarstw.

NIEMCY.

* Berlin, 28 września. „Reichsbote“ wsprawie pośrednictwa Ojca św. tak się wyraża: „Niemiecki (względnie pruski) rząd zwalcza od lat 13 wpływ Kuryi na sprawy polityczne. Ks. Bismarck sam wypowiedział, że walka kulturna jest walką między imperializmem a kapłaństwem, między cesarzem a Papieżem; a teraz miałby cesarz niemiecki w sprawie czysto politycznéj odwołać się do sądu Papieża i poddać się jego wyrokowi, — on, cesarz niemiecki, który jako król pruski jest zarazem najwyższym biskupem kościoła ewanielickiego? Te cisnące nam się do głowy uwagi czynią tę wiadomość

---

(168)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 221.)

Przyszedł wreszcie wieczór wilijny. O pierwszéj gwiaździe zamigotały światła i światełka w całéj fortecy. Noc była spokojna, mroźna, lecz pogodna. Szwedzcy żołnierze, kostniejąc z zimna na szańcach, spoglądali z dołu na czarne mury niedostępnéj fortecy, i na myśl przychodziły im ciepłe, mchami utkane chaty skandynawskie, żony, dzieci, choinowe drzewka płonące od świeczek, i niejedna żelazna pierś wzbierała westchnieniem, żalem, tęsknotą, rozpaczą. A w twierdzy przy stołach, okrytych sianem, oblężeni łamali się opłatkami. Cicha radość płonęła na wszystkich twarzach, bo każdy miał przeczucie, pewność prawie, że czasy niedoli miną już rychło.

— Jutro szturm jeszcze, ale to już ostatni — powtarzali sobie księża i żołnierze. — Komu Bóg śmierć zapisze, niech dziękuje, że przedtém nabożeństwa zażyć mu pozwoli i tém pewniéj bramy niebieskie mu otworzy, bo kto w dzień Bożego Narodzenia za wiarę zginie, ten do chwały przyjęty być musi.

Życzyli sobie tedy wzajem pomyślności, długich lat lub niebieskiéj korony, i taka ulga spadła na wszystkie serca, jakby już bieda minęła.

A było przy przeorze jedno krzesło próżne, przed niém stał talerz, na którym bielała paczka opłatków, niebieską wstążeczką obwiązana. Gdy wszyscy zasiedli, owego zaś miejsca nikt nie zajął, pan miecznik rzekł:

— Widzę, Ojcze wielebny, że starym zwyczajem i dla zagórskich panów miejsce gotowe?

— Nie dla zagórskich to panów — odrzekł ksiądz Augustyn — ale dla wspomnienia owego młodzieniaszka, któregośmy jak syna wszyscy kochali, a którego dusza patrzy teraz z uciechą na nas, żeśmy pamięć wdzięczną o nim zachowali.

— Dla Boga — rzekł miecznik sieradzki — lepiéj teraz jemu, niż nam! Słuszną winniśmy mu wdzięczność.

Ksiądz Kordecki miał łzy w oczach, a pan Czarnecki ozwał się:

— O mniejszych w kronikach piszą. Jeśli mi Bóg życia pozwoli, a ktokolwiek spyta mnie późniéj: który był między wami żołnierz starożytnym bohaterom równy? powiem: Babinicz.

— On się nie nazywał Babinicz — odrzekł ksiądz.

— Jak to, nie nazywał się Babinicz?

— Oddawna wiedziałem jego prawdziwe nazwisko, ale pod tajemnicą spowiedzi.... i dopiero, wychodząc przeciw owéj kolubrynie, rzekł mi: „Jeśli zginę, niechajże wiedzą, ktom jest, ażeby uczciwa sława przy mojem nazwisku została i dawne grzechy starła.“ — Poszedł, zginął, więc teraz mogę waćpanom powiedzieć: to był Kmicic.

— Ów litewski przesławny Kmicic?! — zakrzyknął, porwawszy się za czuprynę, pan Czarniecki.

— Tak jest! Tak łaska boża zmienia serce.

— Dla Boga! teraz rozumiem, że on się podjął téj wyprawy! teraz rozumiem, zkąd się taka fantazya w nim brała, zkąd ta odwaga, którą wszystkich przewyższał! Kmicic! Kmicic! ów straszny Kmicic, którego Litwa sławi!

— Inaczéj go odtąd sławić będzie, nie tylko Litwa, ale cała Rzeczpospolita.

— On to nas pierwszy ostrzegł przed Wreszczowiczem!

— Z jego to przyczyny bramyśmy dość wcześnie zamknęli i przygotowania uczynili!

— On pierwszego Szweda z łuku ustrzelił.

— A ilu ich z armat napsuł! A de Fossisa kto położył?

— A owa kolubryna! Jeśli nam nie strach jutrzejszego szturmu, któż to sprawił?

— Niechże każdy z czcią wspomina i wysławia, gdzie może imię jego, ażeby sprawiedliwość się stała — rzekł ksiądz Kordecki — a teraz: wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

— A światłość wiekuista niechaj mu świeci — odpowiedział jeden chór głosów.

Lecz pan Czarniecki długo nie mógł się uspokoić — i myśl jego ustawicznie zwracała się do Kmicica:

— To mówię waszmościom — rzekł — było w nim coś takiego, że choć jak prosty żołnierz służył, zaraz komenda sama mu do rąk właziła. Aż mi dziwno było, że ludzie mimowoli słuchali takiego młodzika... W rzeczy, na onéj baszcie, on komenderował — i ja sam go słuchałem. Gdybym to choć był wiedział, że to Kmicic.

— Wszelako dziwno mi to — rzekł pan miecznik sieradzki — że Szwedzi nie pochwalili się jego śmiercią.

Ksiądz Kordecki westchnął...

— Musiały go prochy na miejscu rozerwać!

— Dałbym sobie rękę uciąć, żeby żył! — krzyknął pan Czarniecki. — Ale żeby taki Kmicic pozwolił się prochom wysadzić!...

— Dał swoje życie za nasze — odrzekł ksiądz.

— To pewno — odpowiedział miecznik — że gdyby ta kolubryna leżała jeszcze na szańcu, nie myślałbym tak wesoło o jutrze.

— Jutro Bóg nam da nowe zwycięztwo! — rzekł ksiądz Kordecki — albowiem arka Noego nie może zatonąć w potopie!

Tak oni ze sobą rozmawiali przy wilii, a potém porozchodzili się, zakonnicy do kościoła, żołnierze na cichy postój i strażowanie przy bramach i murach. Lecz zbytnia czujność była zbyteczna; i w szwedzkim obozie panowała niezamącona spokojność. Sami oni oddali się spoczynkowi i rozmyślaniom, bo i dla nich zbliżało się najuroczystsze ze świąt. Noc była także uroczysta. Roje gwiazd świeciły na niebie, mieniąc się różowo i błękitno. Blask księżyca barwił na zielono całuny śnieżne, rozciągnięte między fortecą a nieprzyjacielskim obozem. Wiatr nie wiał i taka była cisza, jakiéj od początku oblężenia pod tym klasztorem nie bywało.

O północy żołnierze szwedzcy usłyszeli płynące łagodnie z wyniosłości tony organów, potém głosy ludzkie dołączyły się do nich, potém dźwięki dzwonów i dzwonków. Wesele, otucha i wielki spokój były w tych dźwiękach — i tém większe zwątpienie, tém większe uczucie niemocy ścisnęło serca szwedzkie.

Żołnierze polscy z pod komendy Zbrożka i Kalińskiego, nie pytając o pozwolenie, podeszli pod same mury. Nie puszczono ich do środka, w obawie jakowéj zasadzki, którą noc mogła ułatwić, lecz pozwolono stać blisko przy murach. Oni téż zebrali się całą gromadą. Jedni poklękali na śniegu, inni kiwali żałośnie głowami, wzdychając nad własną dolą, albo bili się w piersi, ślubując sobie poprawę, a wszyscy słuchali z rozkoszą i ze łzami w oczach muzyki i pieśni, wedle starożytnego zwyczaju śpiewanych.

Tymczasem, strażnicy na murach, którzy nie mogli być w kościele, chcąc sobie owę stratę wynagrodzić, poczęli także śpiewać — i wkróce rozlegała się po całym okręgu murów kolenda:

W żłobie leży
Któż pobieży
Kolendować małemu...

Nazajutrz po południu huk dział zgłuszył na nowo wszystkie inne odgłosy. Szańce, ile ich było, zadymiły naraz, ziemia drżała w posadach; leciały po staremu na dach kościelny ciężkie faskule i bomby i granaty i pochodnie w rury oprawne, lejące deszcz roztopionego ołowiu, i pochodnie bez oprawy i sznury i szmaty. Nigdy huk nie był tak nieustający, nigdy dotąd taka fala ognia i żelaza nie zwaliła się na klasztor, lecz między działami szwedzkiemi nie było owéj kolubryny, która sama jedna mogła pokruszyć mur i wyłomy potrzebne do ataku uczynić.

Zresztą oblężeni tak już przywykli do ognia, tak każdy wiedział, co mu czynić należy, że bez komendy obrona szła zwykłym trybem. Na ogień odpowiadano ogniem, na pocisk, pociskiem, jeno wymierzonym trafniéj, bo spokojniéj. Pod wieczór wyjechał Müller, by przy ostatnich blaskach zachodzącego słońca skutki obejrzeć, i wzrok jego padł na wieżę, rysującą się spokojnie na tle błękitu.

— Ten klasztor wieki wieków stać będzie! — zakrzyknął w uniesieniu.

— Amen! — odpowiedział spokojnie Zbrożek.

Wieczorem zebrała się znów w jeneralnéj kwaterze narada, jeszcze posępniejsza, niż zwykle. — Zagaił ją sam Müller.

— Szturm dzisiejszy — rzekł — żadnych nie przyniósł rezultatów. Prochy nasze się kończą; lud zmarniał w połowie, reszta, zniechęcona, klęski, nie zwycięstwa wygląda. Zapasów już nie mamy, posiłków nie możem się spodziewać.

— A klasztor, jako pierwszego dnia oblężenia, nienaruszony stoi! — dodał Sadowski.

— Co nam pozostaje?

— Hańba....

— Odebrałem rozkazy — rzekł jenerał — bym prędzéj kończył, lub odstąpił i szedł do Prus.

— Co nam pozostaje?... — powtórzył książę Heski.

Wszystkie oczy zwróciły się na Wrzeszczowicza, ten zaś rzekł:

— Ratować honor.

Smiech krótki, urywany, podobniejszy do zgrzytu zębów, wydobył się z ust Müllera, którego Poliocertesem zwano.

— Pan Wrzeszczwicz chce nas nauczyć, jak wskrzeszać zmarłych — rzekł.

Wrzeszczowicz udał, że nie słyszy.

— Honor uratowali tylko polegli — rzekł Sadowski. (Ciąg dalszy nastąpi.)

w oczach naszych nieprawdopodobną. Nadwornego kaznodzieję ewanielickiego wykluczają półurzędowe dzienniki z polityki, wskazując mu wewnętrzną misyą jako właściwe pole działania; a najwyższego Kapłana kościoła katolickiego mianoby wybrać na rozjemcę w kwestyi politycznéj? W takim razie nie należałoby się dziwić temu, co powiedział pan Windthorst: „Patrzcie, czy nie miałem racyi, gdym mówił, że Papież rządzi światem?“ gdyby niemiecki cesarz miał się poddać jego wyrokowi. Jakżeby to odświeżyło w Watykanie starodawne wspomnienia, jak mocnoby się poczuwał Papież do dostojeństwa monarchy politycznego, gdyby na niego zdano rozstrzygnienie sprawy? Mimo to wszystko powątpiewamy, czy Papież przyjmie ofiarowaną różą; będzie się lękał jéj cierni. Cóż wypowiedzą Hiszpanie, gdy wypadnie wyrok dla nich niepomyślny? Papież nie będzie chciał przydać nowéj kropli do dawnego, goryczą zaprawionego przeciw Prusom kielicha; może się i namyśli, jak jawnieby się okazała niemoc jego, gdyby ogłosił wyrok, a obie strony sporne, lub jedna z nich nie dbała o niego, niezadowolona z rozstrzygnienia sprawy. Powtarzamy jeszcze raz, rzecz zdaje nam się nieprawdopodobną, a nawet wielce ryzykowną dla wypływających z niéj następstw; powtarzamy ponownie, że wierzyć nam się w to nie chce, aby kanclerz niemiecki po trzynastoletniéj walce kulturnéj miał się poddać w sprawie politycznéj sądowi rozjemczemu Papieża.“

— Proces socyalistów). Dziś przed południem rozpoczął się w sali sądów przysięgłych królewskiego sądu ziemiańskiego w Kamienicy pod przewodem prezesa sądu Brücknera proces przeciw literatowi Vollmarowi z Monachium i towarzyszom. Obżałowani zostają wszyscy pod zarzutem §§ 128 i 129 kodeksu karnego rzeszy. Prokuratoryą reprezentuje nadprokurator Schwalbe, obrońcami są rzecznicy Freitag z Lipska i Munckel z Berlina. Z obżałowanych stanęli 1) Bebel, 2) Dietz, 3) Auer, 4) Frohme, 5) Ulrich, 6) Müller i 7) Heinzelmann. — Współoskarżeni Vollmar i Viereck nie mogli się stawić dla choroby, a ponieważ o téj przeszkodzie wcześnie donieśli, postępowanie przeciw nim odroczono i uchwalono im wyznaczyć później osobny termin. Skarga zarzuca obżałowanym, że brali udział w związku, zmierzającym do popierania i osiągnięcia znanych członkom celów, przewidzianych § 1 prawa ustawy socyalistom, jako téż, że agitowali przeciw rządowi i rozpowszechniali pisma zakazane. Zarzut ten odnosi się także do rozpowszechniania pism zakazanych po ogłoszeniu prawa, między innemi do pisma peryodycznego „Sozialdemokrat.“ Wreszcie zarzuca skarga obżałowanym, że odbywali tajemne schadzki wbrew zakazowi § 9 pomienionego prawa z pominięciem istniejących w tym względzie przepisów prawnych.

Skoro Bebel w imieniu wszystkich na zapytanie oświadczył, że na skargę odpowiadać będą, wszyscy obżałowani wypierają się czynionych sobie zarzutów. Prezydujący daje krótki pogląd na fazy, jakie przechodziła partya socyalno-demokratyczna, i na jéj organizacyą aż do publikacyi ustawy o socyalistach. Obżałowani nie protestują przeciw temu poglądowi. Po przeczytaniu kilkunastu obciążających artykułów z „Socyalnego demokraty“ i innych zapisków, obżałowani usiłują udowodnić, że stronnictwo socyalno-demokratyczne po ogłoszeniu ustawy o socyalistach nie ma stałéj organizacyi, a przynajmniéj takiéj, którąby można w myśl aktu oskarżenia nazwać związkiem. Gdy chciano odczytać mowę, którą miał Vollmar w parlamencie, obrońca rzecznik Freitag zwraca uwagę, że się ze względu na konstytucyą tak postąpić nie godzi; i dodaje, że nie dla tego opiera się odczytaniu mowy, jakoby uważał treść mowy dla obżałowanych za obciążającą, lecz że chce formalnie zastrzedz prawo przysługujące posłom parlamentarnym. Ponieważ i rzecznik Munckel oparł się odczytaniu téj mowy, trybunał w celu naradzenia się poszedł na ustęp, a po powrocie oświadczył, że postanowił protest ten odrzucić jako nieuzasadniony. Potém nastąpiło odczytanie mowy. W dalszym przebiegu postępowania przyznali obżałowani wyraźnie, że wychodzący w Zurychu „Sozialdemokrat,“ jest urzędowym organem partyi socyalno-demokratycznéj, ale zastrzegli się stanowczo przeciw przypuszczeniu, jakoby sami się zajmowali byli rozpowszechnianiem tego pisma peryodycznego. Odczytaniu mowy mianéj w parlamencie przez Hasenclevera oparł się rzecznik Munckel, nazywając je nielegalném. Jego zdaniem wolno tylko Hasenclevera zacytować przed kratki i wysłuchać go jako świadka. Prokurator rozpatrzywszy się w położeniu rzeczy, zrzekł się tego środka dowodowego. O godzinie 6½ wieczorem odłożono dalsze postępowanie na wtorek, godzinę 9 przed południem.

— Wilhelm Kreikenbohm, skończywszy 14 lat, oświadczył, że chce być katolikiem, pożegnał się z protestanckim nauczycielem i przechodzi do szkoły katolickiéj. Według obiegających pogłosek musiał jeszcze w dniu ostatnim słuchać w protestanckiéj szkole wycieczek, jakich sobie pozwalano przeciw Kościołowi katolickiemu.

— W sprawie wychowania dzieci małżeństw mięszanych coraz większe panuje zamieszanie. W pewnéj wsi prowincyi hanowerskiéj umarł ojciec katolickiego wyznania, który pragnął wszystkie swe dzieci wychować po katolicku. Po jego śmierci chciała jego żona luterka nawrócić swe córki do luteranizmu. Miejscowy proboszcz wystarał się był dla najstarszego z dziewcząt o miejsce w domu sierót; ale matka natychmiast wywiozła dziecko do protestanckich krewnych w Brunświku. Opiekun i proboszcz zaprotestowali przeciw téj samowoli; ale sąd okręgowy odrzucił zażalenie i pozwolił wdowie pozostawić dziecko w otoczeniu protestanckiém. — Na mocy tego wyroku wolno przeto i dzieci, które mają być wychowane po protestancku, umieszczać we wsiach czysto katotickich, t. j. prawo z dn. 31 lipca 1826 zupełnie ominąć.

— Król saski wyjechał dnia 26 września do Wiednia, dokąd go zaprosił cesarz austryacki.

— Umarł w Richterich ks. prob. Lohmann, dziekan dekanatu Burtscheid. Liczba osieronych w archidyecyi kolońskiéj parafii wynosi obecnie 346.

— W departamencie opolskim zajmowali się ankietą dotyczącą spoczynku niedzielnego radzca rejencyjny Schacht i radzca procederowy dr. Bernoulli. Rezultat ankiety był taki, że z przesłuchanych robotników nie oświadczył się ani jeden za pracą niedzielną.

— Ks. Kayser. „Schl. Vks. Ztg.“ potwierdza wiadomość podaną przez „Germanią,“ że rząd pruski zaprezentował Kuryi proboszcza katedralnego księdza dr. Kaysera w Wrocławiu jako kandydata na stolicę biskupią warmijską. Gazeta ta dodaje, że rząd obstaje jak najenergiczniéj przy téj kandydaturze.

— Egzamina na proboszczów. Przed niejakim czasem pisaliśmy, że ks. proboszcz Löffler z Magdeburga zamianowany został egzaminatorem synodalnym i że ta nominacya w kołach katolickich nie małą wywołała sensacyą. Tymczasem piszą do dzisiejszéj „Germanii,“ że kapłani zdający egzamin na proboszczów nie będą go składali w Magdeburgu, lecz w Paderbornie, zkąd wnosić należy, że stolica biskupia dawniejsze rozporządzenie całkowicie cofnęła.

— Dochody z poczt i telegrafów wynosiły od początku roku etatowego aż do końca miesiąca sierpnia 68,111,471 mk. (w roku zeszłym w tym samym przeciągu czasu + 2,760,881 mk.), a administracya kolei żelaznych rzeszy przyniosła 19,644,000 mk. (— 181,195 marek).

— Ks. prałat Jansen w Frankfurcie n. M. zapadł przed trzema tygodniami ciężko na cholerynę, w skutek czego wyjście piątego tomu jego „historyi Niemiec“ znacznie się opóźni.

— W dniu 26 b. m. wrócił wielki książę następca tronu wraz z małżonką do Karlsruhe wśród okrzyków radosnych licznych tłumów poddanych, którzy się zbiegli do stolicy z dalekich nawet miejscowości.

— Kulturkampf. W ostatnim numerze monachijskich „Historisch-politische-Blaetter“ p. Joerg, bystry i przenikliwy publicysta, ogłosił dość długą rozprawę o ostatnich wypadkach pruskiego kulturkampfu. Streścimy ją pokrótce:

„Parlament nie ma decydującego wpływu. Bismarck drwi z jego uchwał, inaczéj bowiem, kulturkampf byłby już od dawna skończonym. Nawet liberałowie nie bronią go już. Rząd jak wiadomo, pewnym byłby przeważającéj większości w dniu, w którym chciałby zmienić prawa majowe. Śmiesznym jest rząd, utrzymując, iż nie jest pewnym większości. Lecz kanclerz nie chce, a sejm będzie znowu widownią namiętnych rozpraw.

Jak powiedziała „Gazeta krzyżowa“, kulturkampf zatruwa nas aż do szpiku kości, a jeżeli Prusy nie otrzymają od Boga cudownego światła, trudno im będzie wyjść z obecnego zabagnienia. Nie wiemy, czy to jest możebném. Obowiązkiem naszym jest walczyć krok za krokiem przeciw téj polityce, jak to teraz robimy. Na nieszczęście „Gazeta krzyżowa“ stanęła na czele tych, co pragną zabagnienia. Jest to dorzuceniem nowego żywiołu goryczy do walki.

Wypadek padernborski skończył się na porażce téj fałszywéj polityki, która pragnie utrzymać prawa majowe w głównych ich zarysach, uspokajając zarazem sumienia katolickie. Pomiędzy najoczywistszemi znakami kulturkampfu występuje przedewszystkiém brak księży. Gdyby można było temu zaradzić, rząd sądziłby, iż dosyć zrobił dla uspokojenia ludności. Wyjaśniają to znane słowa: „Położyć broń na bok a nie odrzucając jéj . . .“ — „prowadzić tę samę politykę, pod innym sztandarem.“

Biskup padernborski nie chciał pozwolić na tę grę — pragnął wypełnić swój obowiązek. Zawinił, postępując tak, bez porozumienia z Rzymem i Biskupami. Katolickie dzienniki niemieckie przekroczyły nieco zakres i środki téj walki. Rząd pewno powitał z radością sprawę padernborską. Pan Gossler wyraził w téj sprawie zdanie kanclerza. Wystarcza przypomnieć sobie notę z dnia 5 maja 1883 r., którą zbyt straciliśmy z oczu w ostatnich rozprawach. Stolica święta zrobiła zależną „Anzeigepflicht“ od wolności wychowania. Rząd nie nalegał. Zgodziłby się na otworzenie seminaryów, aby tylko zasady praw majowych zostały utrzymane. Rząd pozwoliłby Biskupom protestować, dopomagałby im nawet. Mianowałby dobrych inspektorów seminaryów. Cel ich nazbyt widoczny. Jest to „Quaerens quem devoret“ Pisma św.

Usiłowanie to było ostatniém ze strony rządu postawionego w miejscu bez wyjścia. Gdyby mu się udało, utrzymałby rząd swe zasady, które mógłby później zastósować. Jednocześnie wprowadzałby rozdwojenie w rozbitéj falandze episkopatu. Oto był cel téj strategii; podburzyć Biskupów na Biskupów.

Gdyby się jéj powiodło, ów mniemany „modus vivendi“ stałby się dla Kościoła „modus moriendi. Quid nunc faciendum?“ Oto zapytanie, jakie rząd powinienby sobie zadać? „Gazeta krzyżowa“ uznała swą porażkę. Pociesza się, zwalając winę na „demagogią“ ultramontańską, która narzuca swą despotyczną wolą Papieżowi i Stolicy św. Nigdy rząd nie poniósł większéj klęski co do znaczenia i powagi swéj. Nigdy nie zrobił bardziéj upokarzającego doświadczenia. Książę Bismarck zbyt jest przebiegłym, aby tego nie dostrzegł. Pomimo to trzymał się zawsze zasady, iż Kościół nie *powinien mieć wcale wolności, żadnego prawa zabezpieczonego układami lub konstytucyą.* Nie należy dawać mu *rękojmi, nie mogących być zmienionemi lub zniesionemi przez prawo.*

Pod tym względem pan Bismarck jest głęboko i nieodbicie protestantem, i protestantem-liberałem. Pewien protestancki pisarz rzekł niegdyś: „Jeżeli chcemy dojść kiedy do „modus vivendi“ z Kościołem, musimy go brać takim, jakim jest. Nie potrzeba wtrącać się do jego życia wewnętrznego, jak to żądają prawa majowe. Zapewne, iż trudném jest dla protestanta sprawiedliwie i dobrze osądzić sprawy katolickie, lecz kulturkampf powinien był oświecić umysły.“ Kulturkampf ponczył nieco rozmaite stronnictwa: „w wysokich sferach — borusianizm, wyłączność protestantyzmu, duch handlarski i obawa Kanosy nie dozwalają na to.

WŁOCHY.

* Papież pośrednik. „Riforma,“ organ pana Crispiego, napisawszy, iż Watykan objął znowu władzę nad sumieniami i odzyskał wpływ w świecie — dodaje: Jakżeż Leon XIII powinienby błogosławić Włochy, że mu odebrały władzę doczesną, gdyż tylko w ten sposób mogło Papiestwo odzyskać dawne znaczenie!

Sofisterya!

Nie dla tego Papież ma takie znaczenie — że go Włochy liberalne ograbiły — lecz taka jest| potęga moralna Papiestwa, że mimo grabieży dokonanéj — mimo skrępowania wolności swéj, jeszcze silny urok i silny wpływ wywiera na świat cały. Nie dla tego, lecz mimo tego. Świat się dziś zwraca do Watykanu, bo go potrzebuje, bo czuje, że mądrość, bystrość, roztropność i umiarkowanie Leona XIII, Najwyższego Zwierzchnika 200 milionów wiernych, mogą sprawie ogólnéj oddać ważne usługi.

Jakieżby dopiero mogły być te usługi, gdyby Papież był wolnym i niezależnym!

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu gnieźnieńskiego odbyło się w zeszłą niedzielę w Gnieźnie. Uczestników było pomimo niepogody do 120. Odczyty mieli pp. Skoraszewski z Małachowa o uprawie pod jarzyny i okopowiny; Gadomski z Broniszewa o nawozach — i Chojnacki o potrzebie nauki u gospodarzy. W końcu wzywał prelegent zebranych, ażeby się zabezpieczali od ognia i gradu. Nastąpiła dowolna dyskusya, podczas któréj poruszono kwestyą majoratów włościańskich; zgodzono się prawie jednogłośnie na takie prawo i postanowiono poprosić p. Patrona o popieranie téj sprawy. — Gospodarz Stachowiak z Jarząbkowa mówił obszernie o zasługach Patrona i wniósł w końcu na pożegnanie okrzyk „niech żyje!“

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 29 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował radzcę pocztowego Wagenera w Bydgoszczy, wyższym radzcą pocztowym.

---

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 482,76 marek. N. N. 50 fen. Parafia gostyńska 8 marek. Ks. J. z Golini 15 marek. Miasto Pniewy marek 40 wedle następującego spisu: Ks. Waleński 10 marek, ks. Schneider, ks. Leszczyński, Danysz, Mański po 3 marki. Poszwiński, Józef Flieger, Stefan Flieger po 2 marki. St. Bogusławski 1,50 marek. Antoni Flieger, Józef Gayzler, Bolesław Degórski, Nyklewicz, T. Radecki, T. Targoszyński, N. N. po 1 marce. Bury, Sopoliński, Karol Adamczewski, Marceli Bogusławski, Nieznajomy, Rusiecki po 50 fen. Maciejewski, Frąckowiak po 15 fen. Przewoźny 20 fen. — Razem 546,76 marek.

* **Dla wygnańców polskich** złożono w Banku włościańskim: Dr. Batkowski z Poznania 12 marek. Maksymilian Szydłowski 3 marki. Zebrane w kawiarni wiedeńskiéj 2 marki. Zebrane w redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 100 marek.

Razem z poprzedniemi złożono 13,833 m. 3 fen.

* **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** Na wczorajszem posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego pan sędzia Jarochowski odczytał zajmujący ustęp z dziejów Augusta II., obejmujący czas od r. 1706—1709 od pokoju altransztadzkiego aż do klęski Karola XII. pod Poltawą.

Na posiedzeniu z dnia 20 b. m. wybrany został członkiem Towarzystwa ks. dr. Jan Lewicki z Krerowa, dawniéj w Paryżu, obecnie w Poznaniu przebywający.

* **Egzamin.** W zeszłym tygodniu odbył się we wszystkich pięciu klasach wyższego zakładu naukowego pani Estkowskiéj popis ku zupełnemu zadowolnieniu rodziców i krewnych, których zakład bliżéj obchodzi. W każdéj klasie były rozmaite przedmioty nauki, przeplatane deklamacyami i mowami w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Zakończył egzamin choralny śpiew na głosy pod dyrekcyą najznakomitszego miejscowego artysty. Do uczennic, które po dwuletnim pobycie w I klasie, szkołę opuszczają, przemówił w imieniu przełożonéj kilka słów pożegnalnych profesor Szafarkiewicz.

* **Z poczty.** Od 1 października r. b. należeć będą do tutejszego urzędu pocztowego nr. 3 na dworcu kolei żelaznéj następujące ulice: stara kolejowa, bukowska aż do koszar huzarskich włącznie, koszary 6 pułku, dworzec centralny, ekspedycya towarowa na kolei tak zwyczajnych jak i pospiesznych przesyłek, wielkie warsztaty na kolei, część Jerzyc leżąca pomiędzy dworcem centralnym a św. Łazarzem, Mulackshausen i św. Łazarz z wyjątkiem domów przy bramie wildeckiéj. Przesyłki pocztowe w tym obwodzie roznoszone będą w dniach powszednich trzy razy i to w lecie od godziny 7 zrana, w zimie od godziny 8 zrana, daléj o godzinie 11¼ przed południem i o godzinie 4½ po południu. W niedziele i święta tylko raz i to o godzinie 7 resp. 8 zrana. Celem szybkiego doręczenia tych przesyłek, należy je adresować: Poznań, dworzec centralny.

* (p) **Z pod Krzywinia**, 28 września. (Nieszczęście). Adolf Pijanowski z Krzywinia, zatrudniony jako czeladnik stolarski przy reparacyi pałacu w Ziemnicach, spadł dnia 24 b. m. z dachu z wysokości kilkunastu łokci na kupę cegieł tak nieszczęśliwie, że na miejscu ducha wyzionął. Liczył lat 22.

* **Szamotuły.** Miasto nasze zostało podzielone na 3 obwody wyborcze. W I. mianowany został przewodniczącym radzca sprawiedliwości Gerlach, zastępcą budowniczy Wysocki — lokal wyborczy hotel „Eldorado“; — w II. przewodniczącym weterynarz Hartmann, zastępcą kupiec Maurycy Holländer — lokal wyborczy hotel „Giełda“; — w III. przewodniczącym obywatel Kunkowski, zastępcą nauczyciel główny Ruder — lokal wyborczy szkoła ewangielicka. Liczba wahlmanów wynosi 17.

* **Srem.** Inspekcyą lokalną nad nowo utworzoną szkołą w Robakowie, objął komisoryczny powiatowy inspektor szkólny, Biedermann ze Środy.

* **Z Pleszewskiego.** Dzień 23 września był niezwykle uroczystym i na długo pozostanie pamiętnym dla Taczanowa i jego okolicy.

W tym dniu p. Antoni hr. Taczanowski, ordynat na Taczanowie, zjechał wraz z dostojną świeżo poślubioną małżoną do swéj uroczéj rezydencyi. Przybywszy popołudniowym pociągiem do stacyi kolei w Brunowie, odbywali państwo młodzi dalszą drogę powozem przez wsie: Bógwidzę, Sowinę, Lubomierz, należące do dóbr ordynacyi, konwojowani przez przeszło 50 dziarskich, na dzielnych włościan, przybranych w barwy pana młodego. Na granicy téj rozległéj majętności powitał młodych państwo i przyjął staropolskim zwyczajem, chlebem i solą, p. Floryan Taczanowski z Sowiny, krewny pana młodego. — W Sowinie zatrzymała się dostojna para i wstąpiła do tamtejszego pięknie przystrojonego kościoła, aby się pomodlić i uprosić sobie błogosławieństwo boże. Tu przyjmował ich ksiądz miejscowy, witając jako kolatorów tegoż kościoła. — W Lubomierzu czekał na przybycie dostojnéj pary miejscowy nauczyciel p. Górski z dziatwą szkólną i powitał młodych państwo jako patronów tamtejszéj szkoły serdecznemi słowy, a dziatwa śpiewem.

Tymczasem zmierzch już zupełnie zapadł. Zdala od strony Taczanowa biła jasna łuna od pochodni i palących się beczek ze smołą. Kiedy pochód, który się z każdą chwilą zwiększał i dla wielkiéj ciżby tylko zwolna z miejsca posuwał, zbliżył się do ogrodu w Taczanowie, gospodarz Wieruszewski z Taczanowa, członek miejscowego Kółka włościańskiego, powitał dostojne państwo w imieniu włościan zamieszkałych w ordynacyi Taczanowskiéj, przyrzekając, że przywiązanie i miłość, jaką czują i zawsze okazywali dla pana ordynata, przeleją na dostojną małżonkę a swoję panią i życząc pomyślności i błogosławieństwa bożego, podniósł na| cześć młodego państwa okrzyk, który obecni z wielkim zapałem kilkakrotnie powtórzyli. Oboje państwo młodzi, widocznie wzruszeni tém z serca płynącém przemówieniem, równie serdecznie dziękowali mówcy i włościanom. — Lecz oto nowy oczom przedstawił się obraz! Dziarskie chłopaki i hoże dziewoje, strojnie przybrani, witają dostojnych państwo śpiawami, zawodząc przy dźwiękach skocznéj muzyki wesołe tańce, a radosnym okrzykom nie było końca. Kiedy ten malowniczy orszak zbliżył się do bramy, wiodącéj na dziedziniec pałacowy, wspaniale w wieńce i kwiaty przystrojonéj, powitał jeszcze dostojną parę w poetycznem przemówieniu p. Perkowski, nadleśniczy z ordynacyi Taczanowskiéj. Po przeszło dwugodzinnym tryumfalnym pochodzie stanęła wreszcie dostojna para około godziny 8 u celu podróży, witana jeszcze w progach pałacu przez domowników i służbę dworską. Ze wszystkich okien obszernego pałacu rozlewały się smugi światła, a ogród płonął od pochodni i różnobarwnych ogni bengalskich i lampionów. Transparenty przedstawiały herby obojga państwa i serdeczne wyrazy powitania. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała téj całéj uroczystości. To też zabawa włościan na dziedzińcu pałacowym do późnéj przeciągnęła się nocy, a frenetyczne okrzyki wstrząsały powietrzem, w czém dopomagały im wystrzały z moździerzy. Na zakończenie uroczystości spalono sztuczne ognie. — Najwięcéj podnosiły całą uroczystość niekłamana szczerość i serdeczność. Każdy mógł się naocznie przekonać, jak wielkiém i prawdziwie rozrzewniającém jest przywiązanie polskiego ludu do polskiego pana. To też kiedy p. ordynat podniósł okrzyk na pomyślność polskich włościan, wszyscyśmy ten okrzyk kilkakrotnie powtórzyli. — Życzymy dostojnéj parze długich lat życia, niech im Pan Bóg na wszystkich dobrach błogosławi, oby jak najwięcéj podobnie radosnych i szczęśliwych dni w życiu swojém liczyli.

* **Bydgoszcz.** Aptekarz Lynche otrzymał konsens na urządzenie apteki w Solcu.

* **Dyrekcya** kolejowa bydgoska zawiadamia, że tak zwane bilety skombinowane na dalsze podróże (Rundreisebillets), wydawane będą przez cały rok. Na podróż wynoszącą do 2000 kilometrów, bilety te wydawane będą na 45 dni, a na dalsze podróże na dni 60. Bilety te są o 50 procent tańsze i zamawiać je można na wszystkich stacyach kolejowych, lecz przynajmniéj tydzień przed zamierzoną podróżą.

† **Ks. dr. Franciszek Smolka,** proboszcz w Pruszkowie na Górnym Sląsku, zmarł w dniu 27 b. m. w 58 roku życia. R. i. p.

* **Gdańsk.** Po emerytowaniu ks. dr. Seemanna został mianowany dyrektorem seminaryum wejherowskiego dr. Koenigsbech, starokatolik!!

* **Z Berna** donoszą, że w kilku miejscach w Szwajcaryi padał silny śnieg. Ren wylał w kilku miejscach wskutek ustawicznych deszczów. Donoszą również z Inspruku, że wskutek deszczów spodziewają się w Tyrolu powodzi. Celem zapobieżenia wylewom, zarządzono wszędzie środki ostrożności. W Predazzo powołano do prac wojsko.

* **Cholera.** W Palermo zmarło w niedzielę 95 osób na cholerę.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 30go września św. Hieronima w.

Wschód słońca o godz. 5 minut 59. Zachód o godzinie 5 minut 40.

TELEGRAMY.

Białogród serbski, 29 września. Wstrzymano komunikacyą kolejową przy pociągach osobowych, wychodzących do Niszu; pociągi transportują jedynie wojsko i materyał wojenny.

Bukareszt, 29 września. Ze strony urzędowéj zaprzeczają wiadomości ajencyi Havasa, jakoby pomiędzy Grecyą, Serbią i Rumunią nastąpiło porozumienie co do wspólnéj akcyi. Tak samo dementuje rząd, iżby mu była pożądana jaka agitacya. Azeby uniknąć wszelkiego podejrzenia, postanowił rząd nie zwoływać wojska na ćwiczenia jesienne, które co rok się odbywają; król zwiedzi tylko załogi wojskowe. (Czyżby to miało być następstwem pobytu p. Bratiano w Wiedniu? Zob. Przegląd).

Londyn, 29 września. Anglii reprezentantem na konferencyi carogrodzkiéj, która rozpocznie swą działalność po powrocie Radowitza, będzie White.

Rzym, 29 września. I Włochy radzą rządowi greckiemu oraz serbskiemu, aby się spokojnie zachowały.

Zofia, 29 września. Aresztowano na granicy kilku agitatorów i naczelników band.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Stahr z żoną z Gniezna, Rybicki z familią z Warszawy, Goślinowski z Kępy, pani Remann ze Sremu, Goński z Kłodzina, Grądzielewski ze Sremu, Prądzyński z Boguniewa, Cybulski z Ponieca, Aleksandrowicz z Grodziska, pani Caro z synem z Węgierskiego, Swieluchowski ze Żnina.

Telegram giełdowy. Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 29 września 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica staléj	
wrześ.-paźdz.	154,—
kwiec.-maj	167,
Żyto wyżéj	
wrześ.-paźdz.	132,50
paźdz.-listop.	132,50
kwiec.-maj	143.75
Olej rzep. stale	
wrześ.-paźdz.	44,30
kwiec.-maj.	47,70
Okowita wyżéj	
w miejscu	39,80
wrześ.-paźdz.	40,30
paźdz.-listop.	40,30
listop.-grudz.	40,20
kwiec.-maj	41,50
	—,—
Owies	
wrześ.-paźdz.	125,50
Wyp.-żyta wsp.	100
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 29 września 1885.

Galic. akc. k.	92,30
Pr. consol. 4%	103,30
Pozn. listy z.	100,80
Pozn. listy rent,	101,50
Austr. banknoty	162,—
Austr. renta złota	88,60
Austr. losy 1860	115,75
Włochy	94,50
Rumuny	102.75
Ros. banknoty	199,60
Ros.-ang. pożyczk.	93,60
Pol. 5% listy zast.	60.50
Pol. lik. l. zast.	55,50
Kredyty	458.50
Koléj państwow	458.50
Lombardy	215,—
Usposob. spok.	

Szczecin, 29 września 1885. (Kursa końc.)

Pszenica stale	
wrześ.-paźdz.	151,50
kwiec.-maj.	164,50
Żyto stale	
wrześ.-paźdz.	130,50
kwiec.-maj.	140 50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. staléj	
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	45.75
kwiec.-maj	47.50
Okowita wyżéj	
w miejscu	39.50
wrześ.-paźdz.	39,30
list.-grudz.	39.50
kwiec.-maj	4,120
Petroleum	
w miejscu	7,80

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rumuńska 6-procentowa pożyczka państwowa z r. 1880. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1go października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **5 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

* Na wczorajszém walném zebraniu akcyonaryuszów w Kruświcy było reprezentowanych 1442 głosów. Zysk brutto za kampanią 1884/85 wynosi 103,000 m., tak iż przepisane statutami odpisania tylko do połowy pokryte być mogą.

Berlin, 28 września. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2153 sztuk bydła rogatego. 9288 sztuk trzody chlewnéj, 1392 cieląt. 8298 skopów. — Bydło rogate. Handel w lepszych gatunkach poszedł dosyć gładko; ceny zeszłego poniedziałku łatwo osiągnięto. W poślednich gatunkach rozwijał się handel spokojnie; kupcy zgodzili się na cokolwiek wyższe ceny. Wszystkiego zupełnie nie sprzedano. Płacono za gatunek I 54—58 mrk., za gatunek II 47—53 mrk., za gatunek III 40—44 mrk., za gatunek IV 34—37 mrk.. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Targ był cokolwiek pomyślniejszy aniżeli przed tygodniem. Przy miernym eksporcie sprzedano prawie wszystko. Najlepszego wyborowego gatunku było mało, a poszukiwano go. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) 54—56 m., w kilku wypadkach więcéj, za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gat.) 51—53 mrk., za Sengery resp. III gatunek 46—49 mrk., za rosyjskie 45—47 mrk. za 100 funt. prct. tary, za bakońskie 44—45 za 100 funtów przy 45 funt. tary. — Cielęta. Interes poszedł dosyć gładko. W ciężkich cielętach jeszcze trudna sprzedaż. Płacono za gatunek I 44—50 fen., za najlepszy towar średni do 53 mrk., za II 34—43 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. W skopach na rzeź był targ, z powodu małego spędu, lepszy aniżeli zeszłego poniedziałku, tak że pomimo małego eksportu, wszystko sprzedano. Płacono za gatunek I 45—48 fen. niekiedy i wyżéj, za II 36 do 42 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W.) **Poznań,** 29 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: pochmurno
Żyto: bez in.
Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na wrzesień 126,— płc., wrzesień-październik 126,— płac., październik-listopad 127.— płc., listopad-grudzień 129 płc.
Okowita: wyżéj.
Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., na wrzesień 38,40—70 pł., październik 38,30 pł., listopad 37,60—80 pł., grudzień 37,60—80 pł. styczeń 27,80 płac., luty 38,20 płac., marzec —,— płac., kwiecień-maj 39,50—80 płac.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,20 pł.,
(Sprawozdanie urzędowe.)
Żyto: bez interesu.
Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr.. cena wypowiedziana 38,40, wrzesień 38,30—40—70, październik 38,20—30. listopad-grudzień 37,60—90 mrk., kwiecień-maj 39,50—90 m., w miejscu bez beczki 38,— mrk.

Bydgoszcz, 28 września.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.)
Pszenica niezm., piękna 146—148 mk.. średnie gatunki 143—145 m., wilgotna 140—142 m., poślednia —.—.
Żyto słabo, najdelik. 122—123 mrk., wilgotne poślednie 120—121 mrk.
Jęczmień delikat.-ciężki 126—128 mrk., na paszę — mrk., pośledni 120—125 mrk.
Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.
Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.
Okowita za 100 litr. a 100% 38.25 m.
Rzepik zimowy bez in.

Wrocław, 28 września 1885.
Żyto (za 2000 funt.) słabo, wypowiedziano —— centn., Cena wypowiedziano —,—. wrzesień 132,— żąd., wrzesień-październik 132,— płac., październik-listopad 132,— płacono. listopad-grudzień 133,50 płacono, kwiecień-maj 1886 140,— pł., maj-czerwiec 142,— żądano.
Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.
Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 122,— żądano, wrzesień-październik 122,— żąd.
Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, wrzesień 46,— żądano, wrzesień-październik 45,— żąd., październik-listopad 45,50 żądano, kwiecień-maj 47,25 żąd.
Okowita niżéj, wypowiedziano 10,000 litrów w miejscu —,— płacono, wrzesień 38,80 żądano, wrzesień-październik 38,30 płacono. październik-listopad 38,20 płac., listopad-grudzień 38,— płacono, grudzień-styczeń —,— płac., kwiecień-maj 39,50 płacono.
Cena wypowiedziana na 29 września: żyto 132.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 122,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,—, okowita 38,80 m.

Ceny targowe z dnia 28 września 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	ciężki naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	średni naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	lekki towar naj-niż. M	F
Pszenica biała	15	40	14	90	14	10	13	90	13	60	13	10
„ żółta	15	10	14	60	13	60	13	40	13	00	12	70
Żyto	13	60	13	30	13	00	12	70	12	50	12	10
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	13	20	12	90	12	60	12	30	12	10	11	80
Groch	17	00	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 00 klg.	20	20	18	50	17	30
Rzepik zimowy „ „	19	70	18	30	17	30
Rzepik latowy „ „	22	—	20	—	19	—
Lnica . . . „ „	21	00	19	—	18	—
Siemię lniane „ „	24	—	22	—	20	—
Siemię konop. „ „	20	—	19	—	18	—

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,50 mrk., obce 8,10—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.
Łubin bez pop., za 100 kilogr. żółty 7,30—8 do 8.50 mrk., niebieski 7,20—8,00—8,30 mrk.

Berlin, 28 września, (sprawozdanie urzędowe).— Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 147 do 170 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono —.—, na październik-listopad płacono 153,25—153,00, na listopad-grudzień płacono 155,50—155,25, na kwiecień-maj płac. 166,00—165,75, żądano —,—, na maj-czerwiec płac. —,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.
Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 130—138 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik płacono —, październik-listopad płacono 131,00=130,50—130,75, na listopad-grudzień pł. 134,50—134—134,25, na kwiecień-maj płacono 142,—, żąd. —. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 130,—.
Kukurudza w miejscu płac. 114—119 według jakości, na wrzesień-październik 112,75, na październik-listopad 112,75, na listopad-grudzień pł. 112,—, na kwiecień-maj 111,—. Wypowiedziano —— cent.
Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 125 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, wrzesień-październik płac. —, na październik-listopad płacono 125,25, żąd. —, na listopad-grudzień płac. 125—125,50, na kwiecień-maj płacono 133.75—133,50. Wypowiedzano — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.
Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr, w miejscu bez beczki płac. 44,6 mrk., w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 44,8, na wrzesień-październik płacono 44,8, październik-listopad płac. 44,8, listopad-grudzień płac. 45,4, kwiecień-maj pł. 47,4—47,5, na maj-czerwiec pł. 47,6—47,7. Wypowiedz. — cent. Cena wypow. 45.1 mrk.
Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 39,6 mrk., w miejscu z beczką —.— mrk., na miesiąc bieżący płacono 39,4—39,6, na wrzesień-październik płacono 39.4—49,6, na październik-listopad płacono 39,3—39,6, na listopad-grudzień płc. —,—, kwiecień-maj płc. 41—40,7—41,4 na maj-czerwiec płac. 41,2—41—41.3. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena wypowiedzana 39,5.

Dnia 25 b. m. o godzinie 5 rano zakończył żywot doczesny po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzony śś. Sakramentami mój najdroższy mąż ś. p. (761)

Józef Dobek,

nauczyciel,

o czém krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Gólcz p. Rosko pow. Czarnkowski.

Na założenie
drugiego cmentarza
dla parafii ś. Marcina w Poznaniu

poszukujemy odpowiedniego gruntu około 15 morg. Ponieważ dotychczasowe oferty napotykają na trudności, dla tego Panów Właścicieli, którzyby na ten cel inne grunta stósownie położone sprzedać chcieli, upraszamy o piśmienne zgłoszenie się w przeciągu dni 14 wraz podaniem miejscowości i cen do Przewodniczącego Dozoru, u którego mogą się dowiedzieć o warunkach kupna. (751)

Poznań, dnia 21 września 1885.

Dozór Kościoła rzymsko katolickiego
parafii ś. Marcina w Poznaniu.
Berendes. **T. Luziński.**
(Przewodniczący, mieszka przy królewskim placu nr. 2.)

W drukarni Kuryera Pozn.
nabyć można

Rituale Sacramentorum (Editio nova cum originalibus ad amussim concordans). Oprawne z czerwonym brzegiem 6,00 — ze złoconym 6,50.
Konferencye duchowne, wypowiedziane u Panien Karmelitanek Bosych w Krakowie przez X. St. Spisa. Str. 144 8⁰ 2,40 mrk.
Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii przez X. Pelczara. Str. 128 8⁰ 2,00 mrk.
Rok Kościelny z ilustracyami, czyli Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne, tudzież wykład obrzędów kościelnych i całéj nauki chrześc. Str. 596 i CVIII. 800. 7 mrk.
Dyalogi św. Grzegorza, zawierające opisy życia osób świątobliwością znamienitych i o nieśmiertelności duszy. 8⁰ Str. XL. i 255. 5 mrk.
Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnéj przez ks. Marcińskiego. 8⁰ Str. XXII. i 536. 6.00 mrk.
O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem przez Piotra Skargę. 8⁰ Str. XXXII. i 292. 4,00 mrk.
Żywoty Świętych Skargi. Wydanie OO. Jezuitów. 12 tomików oprawnych w czterech. 12,00 mrk.
Święty Stanisław Kostka i Jego wiek przez ks. H. Koszutskiego. 2,50 m.
Pius IX. przez Villefranche z piękną ryciną. 8⁰ Str. 346. 2,50 mrk.
Praktyczne rady dla rodziców przez O. Secondo Franco S. J. 8⁰ Str. VIII. i 164. 1 mrk.
Pamiątka Pierwszéj Komunii św. i Nauka o Sakr. Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz modlitw najużywańszych. Str. 336. Opr. 80 fen.
Nawiedzenie N. Sakramentu przez św. Liguorego. 50 fen.
Żywot Pana Jezusa Chrystusa przez B. Opecia. Wydanie 36. Str. 476. Opr. 1.50 mrk.
O ufności w Bogu przez Kard. Manninga. 60 fen.
O czci, jaką Kościół oddaje św. Teresie od Jezusa przez ks. St. Spisa. 8⁰ Str. 86. 1 mrk.
Pastorałki i Kolędy przez ks. M. M. Str. 718. 2 mrk.
Żywot ks. Karola Dufriches Des Genettes. Str. 104. 40 fen.
Ksiądz Jan Bosco, opiekun i nauczyciel sierót. Str. 144. 50 fen.
Czterdzieści Nowen do Najśw. Panny Maryi przez ks. Siedleckiego. Str. 254. 50 fen.
Skarbiec odkryty bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiéj. Opracował Bożydar Ożyński L. 8⁰ Str. 354. 1.50 mrk.

LAMPY
stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
poleca
B. Szulczewski
Stary Rynek nr. 53|54.
Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (708)

Walne zebranie przedwyborcze
dla miasta Poznania

odbędzie się **dnia 1 października** tj. w czwartek o godzinie 7 wieczorem **na sali Lamberta.**

Wezwani pismem Komitetu prowincyonalnego na Wielkie Księstwo Poznańskie z dnia 26 b. m., abyśmy stósownie do przepisu regulaminu wyborczego zwołali walne zebranie przedwyborcze i na niem przeprowadzili czynności tymże regulaminem przepisane, zapraszamy Szanownych Wyborców miasta Poznania na czas wyżéj oznaczony do sali Lamberta w tem przekonaniu, że poczucie obowiązku obywatelskiego, wzgląd na honor i cześć stolicy Wielkopolski nie pozwoli na to, aby Poznań miał być nadal zgorszeniem dla całéj dzielnicy naszéj. (765)

Na porządku dziennym po zagajeniu zebrania jest:
1, sprawozdanie z czynności Komitetu i kasy wyborczéj;
2, wybór trzech kandydatów do krzesła poselskiego na okręg wyborczy miasta Poznania;
3, wybór delegata i jego zastępcy na walne zebranie delegatów W. Ks. Poznańskiego;
4, wybór Komitetu wyborczego do spraw politycznych;
5, wnioski wyborców.

Poznań, dnia 28 września 1885.

Komitet wyborczy miasta Poznania
do spraw politycznych.
Ks. dr. Kantecki, przewodniczący. **Fr. Dobrowolski,** sekretarz.
Fr. Tomaszewski, podskarbi.
Fr. Andrzejewski. A. Andruszewski. E. Kajkowski.

Walne zebranie
Towarzystwa akcyjnego
pod firmą
„Drukarnia Kuryera Poznańskiego"

odbędzie się w czwartek dnia **15 października** na sali hotelu francuzkiego o godzinie 4 po południu.

PORZĄDEK OBRAD.
1. Zagajenie zebrania przez przewodniczącego Rady Nadzorczéj.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności pierwszego roku istnienia Drukarni.
3. Przedstawienie bilansu.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Wnioski akcyonaryuszów. (748)

Poznań, dnia 26 września 1885.

Przewodniczący Rady Nadzorczéj
F. Żółtowski.

HERBATĘ
najnowszego sprzętu **wybornego smaku** od 3 marek za funt poleca (767)
Jakób Appel.

Drogerya
Jasiński i Ołyński
Poznań, św. Marcin 62
poleca (348)
wszelkie wody mineralne
tegorocznego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Środki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union."

Różaniec
obrazkowy,
16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiéj i złoconéj z **tajemnicami** po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)
Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie.
Ks. dr. Łukowski.

Radlauera
Czerwona apteka
w Poznaniu,
Stary Rynek No, 37.,
poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwają pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balzam życia i esencya. usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
5. Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruski balsam spirituosowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi butelka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniéjszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Creame na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw łiszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

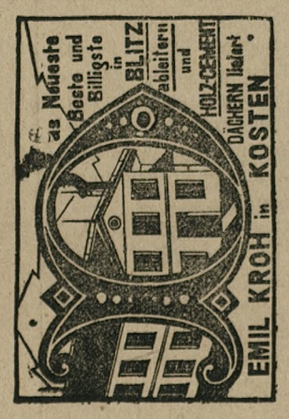

Mam na sprzedaż 17,000 marek akcyi Toruńskiego Banku Kredytowego. (762)
B. Hozakowski,
Toruń.

Katarzynki
Weesego z Torunia są zawsze na składzie w cukierni (757)
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Chłopców
mianowicie niższych klas szkół tutejszych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **opiekę rodzicielską i pomoc w naukach** (554)
nauczyciel **Fr. Kubacki,**
Rybaki 4, od 1. 10. ul. Wiedeńska 5.
Fortepian do użycia.

Kurs nauk
w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj
rozpocznie się w środę dnia **14 października.** (766)

Egzamin nowo wstępujących uczennic we wtorek dn. 13 października od godz. 3 począwszy.

Anastazya Warnka.
Poznań, św. Marcin nr. 1.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu
odebrała i poleca:
Śpiewnik kościelny
z nutami
dla użytku parafii rzymsko-katolickich.
Część I: Laudate Dominium zawiera: Msze choralne, Nabożeństwo nieszporne i kompletę.
Wydał
Ks. dr. Surzyński.
w 8-ce str. 304. — **Cena** bez oprawy **1 m.,** z przesyłką 1,10 m., z oprawą w **całe płótno 1.50 m.** — z przesyłką 1.60 m. (Należytość nadsyłać trzeba naprzód). (418(

Taż księgarnia przyjmuje także przedpłatę na **część II** tegoż śpiewnika, który wyjdzie pod tytułem: **Śpiewajmy Panu** i zawierać będzie kilkaset pieśni polskich **z nutami** (w 8-ce str. około 400). **Cena w prenumerasie wynosi z przesyłką 1,10 m., z oprawą i przesyłką 1,60 mrk.** Należytość nadsyłać trzeba naprzód. — Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.

Młockarnie sztyftowe i cepowe
w rozmaitych wielkościach, jako i **machiny do rozrzucania mierzwy i parowniki** polecam po tanich cenach i za spłatę ratami.
F. Kabuth, fabryka machin,
Leśnica (Leschnitz O./Schl.)

Z powodu przeniesienia interesu od 1 października z Wilhelmowskiego placu na **Św. Marcin 58 narożnik Wielkiéj Rycerskiéj ulicy** (717)
sprzedaję zapas zegarów i zegarków
po cenie zakupnéj.
D. DYBIZBAŃSKI
(Firma Huebner).

Masło.
Kupujemy każdego czasu za gotówkę delikatne masło stołowe z dóbr, mleczarni, jak i od szwajcarów itd. i zawieramy kontrakta na krótszy lub dłuższy czas, po stałych cenach. Możemy się powołać na najlepsze polecenia bankowe. (531)
Berlit & Chartier w Lipsku.

Każdy nagniotek
rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Mężczyzna
żonaty, w sile wieku, energiczny, kupiec z powołania, znający buchhalteryą oraz korespondencyą, poszukuje miejsca jako takowy do kantoru lub za kasyera albo za jakiego zarządzcę większéj lub mniejszéj fabryki cukru, mączki itp. Chlubnemi świadectwami każdego czasu okazać się może. Pensya podług ugody. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 695, również służy na listowne frankowane zapytania odpowiedzią.

Pannę pokojówkę,
która ślicznie prasuje, poleca (725)
O. Michałowska,
Piekary 19.

Poleca się szanownym rodzicom i opiekunom sumienną
stancyą dla studentów
w bliskości szkół tutejszych, ręcząc za troskliwość i opiekę macierzyńską. **Cena bardzo przystępna,** na życzenie pomoc w naukach. Bliższych wiadomości udzielić łaskawie raczy wielmożny pan prof. **Motty** Strzelecka nr. 2. (678)

Inspektor
gospodarczy
kawaler, katolik, 31 lat liczący, zaopatrzony w najlepsze świadectwa i polecenia, poszukuje miejsca natychmiast lub od Nowego Roku. Oferty uprasza się sub *D. F. poste restante Pogorzela.* (760)

Nauczycielka
muzykalna, z patentem do szkół wyższych, szuka miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli łaskawie przewiel. **ks. prałat Połomski, dziekan w Wąbrzeźnie (Briesen W./Pr.)** (698)

Uczeń
z dobremi świadectwami szkólnemi, biegły w polskim i niemieckim języku znajdzie miejsce w handlu
Antoniego Rose
(754) w Poznaniu w Bazarze.

Ucznia
z odpowiedniem szkólnem wykształceniem w wieku od 15—17 lat, chcącego się wyuczyć kupiectwa i kiperstwa, przyjmuje zaraz lub od 1 października (756)
Hurtowny handel win
Antoniego Pfitznera.
Poznań, Stary Rynek.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.